

Sokół, Zofia

"Dziennik Rzeszowski" (1945-1947)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/1, 93-106

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZOFIA SOKOŁ (Rzeszów)

„DZIENNIK RZESZOWSKI” (1945—1947)

Rozwój prasy w województwie rzeszowskim w pierwszych latach po II wojnie światowej jest mało znany i jak dotąd nie przebadany, a pierwsza gazeta codzienna wydawana w nowo powstałym województwie — „Dziennik Rzeszowski” jest prawie nie znana historykom prasy. Alina Słomkowska i Sylwester Dziki w swoich publikacjach wymieniają to pismo, Mieczysław Zawadka utożsamia je z „Rzeszowskim Dziennikiem Wojewódzkim”, organem urzędowym Wojewódzkiej Rady Narodowej, a Krystyna Goldbergowa myli to pismo z „Dziennikiem Ludowym”¹.

Warto tej gazecie poświęcić nieco uwagi nie tylko dlatego, że była pierwszym pismem wydawanym w Rzeszowie i debiutem dziennikarskim J. Lovella, ale przede wszystkim dlatego, że okoliczności, w jakich powstawała, obrazują warunki narodzin prasy w Polsce Ludowej. Warto pokazać wysiłek i trudności zespołu ludzi, którzy oprócz „zapachu, zainteresowania, ofiarności i — zapewne — odrobiny talentu nie mogli wnieść niczego więcej” — napisze po latach jeden z redaktorów tego pisma, Jan Chodziński². M. Zawadka w artykule podsumowującym osiągnięcia prasy w Polsce Ludowej wspomina o wywiadzie z Mirosławem Żuławskim³, który powiedział, że w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu „gazetę robiło się jak Polskę: z wiary, nadziei i miłości, i z tego, co było pod ręką” — co w pełni oddaje atmosferę i okoliczności powstawania prasy w Rzeszowie w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu.

Niniejszy artykuł oparty został na zachowanym w Archiwum Pań-

¹ A. Słomkowska, *Prasa w PRL. Studia historyczne*, Warszawa 1980, s. 213; S. Dziki, *Prasa Polski Ludowej. Kalendarium 1947 (I półrocze)*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1985, nr 1, s. 131; tenże, *Prasa polska w latach 1944—1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1985, nr 1, s. 65—77; M. Zawadka, *Prasa Polski Ludowej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1961, nr 1—2, s. 60—68; K. Goldbergowa, *Cztery jubileusze Jerzego Lovella*, „Prasa Polska”, 1985, nr 1, s. 45.

² J. Chodziński, *Moje wspomnienie o „Dzienniku Rzeszowskim”* rkps w zbiorach Biblioteki WSP w Rzeszowie.

³ M. Zawadka, *16 lat prasy polskiej. Niektóre fakty i liczby z okresu 1944—1960*, „Prasa Polska”, 1961, nr 1, s. 8—11.

stwowym w Rzeszowie zespole archiwalnym „Dziennika Rzeszowskiego”, prywatnym archiwum pierwszego redaktora Franciszka Błońskiego oraz na wspomnieniach współtwórców i współredaktorów tego pisma: Cecylii Błońskiej, Pawła Baranowskiego, Edwarda Walawskiego, Tadeusza Sokoła i przytaczanego już J. Chodzińskiego⁴. Wykorzystano także publikowane oceny „Dziennika” z okazji wydania numerów setnego i pięćsetnego oraz pierwszej i drugiej rocznicy ukazywania się gazety. Wymienia to pismo w swoich pracach Jerzy Myśliński, jak również Włodzimierz Wal w publikacjach o początkach prasy rzeszowskiej. Opis bibliograficzny opracowała Stanisława Darłakowa w katalogu prasy znajdującej się w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie⁵. O „Dzienniku Rzeszowskim” wspomina Jan Grygiel w licznych artykułach popularyzatorskich, ale mających dużą wartość dokumentacyjną i faktograficzną⁶.

„Dziennik Rzeszowski” ukazał się 13 maja 1945 r., w cztery dni po zakończeniu wojny. Artykuł wstępny w pierwszym numerze, napisany przez Romana Pilarza, zastępcę kierownika Wydziału Informacji i Propagandy w 1944 r., nosił stosowny do sytuacji tytuł *Zamilkły działa*.

Dzieje pisma podzielić można na trzy okresy:

— od powołania zespołu redakcyjnego gazety codziennej w marcu 1945 r. do końca lipca tego roku. Jest to okres poszukiwania wydawcy,

⁴ Archiwum Państwowe (dalej: AP) w Rzeszowie. Zespół 16, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie. Sygn. 1—156; Zespół 124, Wojewódzka Rada Narodowa — księga protokołów z zebrań plenarnych WRN 1944—1947; Zespół 148, Archiwum Franciszka Błońskiego (nieuporządkowane). Wspomnienia publikowane: C. Błońska, *Z perspektywy 18 lat*, „Kamena”, 1962, nr 14, s. 1, 11; t a ż, *Zapis z pierwszych dni wolności*, „Widnokrąg”, 1964, nr 34, s. 2; t a ż, *Prasa, radio i telewizja*, [w:] *Rzeszów w dwudziestolecie*, Rzeszów 1965, s. 165—172; t a ż, *Z mojej pracy w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy*, [w:] *Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej zagadnieniu kształtowania się władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów 1966, s. 99—105; t a ż, *PPR — organizatorem prasy po wyzwoleniu*, [w:] *Działalność PPR na ziemi rzeszowskiej*, Warszawa 1976, s. 382—385; pb [P. Baranowski], *Rok pracy w „Dzienniku Rzeszowskim”*, „Dziennik Rzeszowski”, 1946, nr 110, s. 2; E. Walawski, *Z odwiedzinami w redakcji „Dziennika Rzeszowskiego”*, tamże, s. 3; J. Chodziński, *Z dziejów rzeszowskiej prasy*. „Rzeszów — nasze miasto. Jednodniówka Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa”, Rzeszów 1984, s. 9.

⁵ *Bibliografia prasy polskiej 1944—1948*, Warszawa 1966; S. Darłakowa, *Prasa Rzeszowa XIX i XX wieku. (Katalog)*, Rzeszów 1966; W. Wal, *Przegląd prasy rzeszowskiej 1944—1949*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 13: 1973, z. 1, s. 109—119; t e n ż e, *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Rzeszowie 1944—1947*, [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, Warszawa 1976, z. 6, s. 70—81.

⁶ J. Grygiel, *Z historii prasy w Rzeszowie*, „Widnokrąg”, 1966, nr 23, s. 2; t e n ż e, *O rzeszowskiej prasie wspominki i perspektywy*, „Nowiny Rzeszowskie”, 1967, nr 263, s. 4; t e n ż e, *Prasa codzienna*, [w:] *Rzeszowskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1971, s. 271—272.

własnej formuły wydawniczej oraz struktury organizacyjnej. Wydawcą był w tym czasie Zarząd Administracji Wydawnictw;

— od lipca 1945 do lutego 1946 r. „Dziennik Rzeszowski” z lokalnej gazety miejskiej przeobraził się wówczas w pismo regionalne, organ Wojewódzkiej Rady Narodowej;

— od 1 lutego 1946 do 17 lutego 1947 r. to okres rozwoju i stabilizacji. W tym czasie „Dziennik Rzeszowski” był organem Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy.

„Dziennik Rzeszowski” miał swoich poprzedników w postaci „Biuletynu Informacyjnego” i cotygodniowej „Gazety Rzeszowskiej”, z których połączenia się narodził⁷. W zamierzeniach organizatorów, a zwłaszcza w planach Komitetu Wojewódzkiego PPR, który dążył do powołania w Rzeszowie gazety codziennej, miał stać się „Dziennik Rzeszowski” „jedynym organem czterech partii politycznych: PPR, PPS, SD i SL” — pismem demokratycznym, wiodącym w nowo powołanym województwie rzeszowskim”. Chcąc podkreślić ponadpartyjność pisma, Komitet Wojewódzki PPR na redaktora naczelnego powołał przedstawiciela Stronnictwa Demokratycznego dr. Franciszka Błońskiego, członka Rady Naczelnej SD, znanego działacza społecznego, który miał uczynić z „Dziennika Rzeszowskiego” trybunę dialogu czterech partii i płaszczyznę porozumienia mieszkańców z władzami politycznymi i administracyjnymi⁸. W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Roman Pilarz — znany przedwojenny dziennikarz lwowski oraz Zbigniew Jankowski — obaj pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. W artykule wstępnym pt. *Na nowe tory*, pióra Z. Jankowskiego, nakreślony został

⁷ Pierwsze rzeszowskie pismo codzienne po wyzwoleniu — „Biuletyn Informacyjny” zaczął wychodzić 9 sierpnia 1944, początkowo pod redakcją R. Pilarza, następnie Ireny Pancierz, w nakładzie 2500 egz. Pod tym tytułem ukazywał się do 13 X 1944 r., po czym przekształcił się w „Biuletyn Reformy Rolnej” — organ pełnomocnika PKWN do spraw reformy rolnej pod redakcją I. Pancierz, w nakładzie 2500 egz. W tej postaci ukazywał się do 14 grudnia 1944 r., następnie zaś przeobraził się w tygodnik pt. „Samopomoc Chłopska”, organ Zarządu Wojewódzkiego Samopomocy Chłopskiej, wydawany przez WUIiP pod redakcją I. Pancierz, w nakładzie 500 egz. Pismo to ukazywało się od 23 XII 1944 do 9 I 1945; zostało zawieszona z powodu wyjazdu I. Pancierz do Krakowa. W marcu 1945 r. Zbigniew Jankowski reaktywował „Biuletyn Informacyjny” (R. II, nr 1) jako organ codzienny WUIiP; pod tym tytułem ukazywał się do 12 V 1945 r. Obok tego w styczniu 1945 r. zaczęła wychodzić „Gazeta Rzeszowska” — tygodnik społeczno-kulturalny i polityczny, pod red. R. Pilarza. Z połączenia tych dwóch pism powstał „Dziennik Rzeszowski”. Zob. I. Pancierz, *Redagowałam „Biuletyn Informacyjny”*, [w:] *Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej kształtowaniu się władzy ludowej na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów 1966, s. 149—167; *taż*, *Tak było w Rzeszowie. Wspomnienia redaktora „Biuletynu Reformy Rolnej” z 1944 roku*, [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa w PRL*, Warszawa 1979, z. 3, s. 190—202.

⁸ *zj* [Z. Jankowski], *Na nowe tory*, „Dziennik Rzeszowski”, 1945, nr 1, s. 1.

program pisma, które miało spełniać „rolę nie tylko informatora, ale także w sposób popularny dawać czytelnikom ogólny pogląd na bieżące zagadnienia polityczne, społeczne i gospodarcze, w duchu szczerze pojętej demokracji polskiej, o którą walczyliśmy, którą wywalczamy i za którą walczyć będziemy”. Autor artykułu zachęcał czytelników, mieszkańców Rzeszowa, do współpracy z redakcją: „Łamy naszego pisma są otwarte dla każdego uczciwego demokrata. Przysyłajcie artykuły, korespondencje z nami, a postaramy się tak Wy, jak i my spełnić zadania, jakie nakłada na nas budująca się Silna, Niepodległa i Demokratyczna Polska”.

Starania o wydawanie gazety codziennej w Rzeszowie Z. Jankowski, wówczas kierownik Wydziału Informacyjno-Prasowego WUIiP, rozpoczął od lutego, tj. od chwili utworzenia tej jednostki⁹. W tym celu w marcu 1945 r. powołano Zarząd i Administrację Przedsiębiorstw Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, mające zapewnić środki finansowe dla gazety. Przedsiębiorstwo to, złożone z kilkunastu różnych firm związanych z działalnością propagandową, zaczęło funkcjonować 1 kwietnia 1945 r. Utworzenie jednej centralnej administracji miało przyczynić się do sprawniejszego kierowania tą jednostką i do jej samowystarczalności. Jak wynika ze sprawozdania dyrektora tego przedsiębiorstwa Z. Jankowskiego, celem była „chęć zdobycia własnych środków na wydawanie własnego organu prasowego”, ponieważ centralne dotacje znacznie zmalały, zwłaszcza od połowy stycznia, w związku z powstawaniem prasy lokalnej na stopniowo wyzwalanych dalszych terenach kraju.

⁹ Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie powstał w lutym 1945 r. z przekształcenia Wydziału Informacji i Propagandy, jako jednostka podległa bezpośrednio Ministerstwu Informacji i Propagandy. Miała ona rozbudowaną strukturę terenową: oddziały lub urzędy powiatowe oraz w niektórych miejscowościach gminne. WUIiP działał na podstawie Dekretu PKWN o zakresie działania i organizacji Resortu Informacji i Propagandy (Dz.U.RP 1944, nr 4, poz. 20), w myśl którego do zakresu działania tego Resortu (potem Ministerstwa) należały sprawy prasy codziennej i periodycznej, agencji prasowych, informacyjnych, telegraficznych, radiofonii, kinematografii, produkcji filmowej, wydawniczej i propagandy masowej w kraju i za granicą. W Rzeszowie Wydział Informacji i Propagandy WRN został powołany 18 VIII 1944 r., pod kierunkiem Juliana Przybosia. Po jego wyjeździe do Lublina kierownictwo przejął Franciszek Lipiński, po nim zaś Irena Pancierz, która tę funkcję sprawowała do 20 I 1945 r. Z kolei kierownictwo objął Feliks Michalik, po nim zaś Wojciech Pelczarski, a po jego śmierci — Cecylia Błońska. Rzeszowski Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy dzielił się na 4 wydziały: Ogólny, Polityczno-Wychowawczy, Propagandowy i Prasowo-Informacyjny, ten ostatni zaś na dział informacyjno-sprawozdawczy, serwis prasowy, referat gospodarki papierem i dział radiowy. Powiatowe agendy były mniej rozbudowane i najczęściej składały się z 3 jednostek: działu propagandy masowej, świetlicowego i technicznego (poligraficznego). Zob. WAP w Rzeszowie, zespół 16, sygn. 148, Rozporządzenie o zakresie działania organu Informacji i Propagandy I i II instancji oraz sprawozdania z działalności za 1944 i 1945 r.

Zarząd i Administracja Przedsiębiorstw pod energiczną ręką Z. Jankowskiego „już po miesiącu dał fundusz wynoszący 462 066 zł, z czego na wydawanie »Dziennika Rzeszowskiego« w maju 1945 roku wydatkowano 41 205 zł”¹⁰. Jednakże już w końcu maja komisje kontrolne wykryły prawdopodobnie jakieś nieprawidłowości w działalności tego Przedsiębiorstwa, skoro Z. Jankowski został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Kierownictwo przejął Adam Zaborowski, ale firma straciła swój rozpęd. Przedsiębiorstwo, istniejące do końca 1945 r., ulegając ciągłym zmianom i reorganizacjom, nie mogło już utrzymywać „Dziennika Rzeszowskiego”, toteż z dniem 9 lipca 1945 r. koszty wydawnicze przejęło Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i przez kilka miesięcy ten wydawca figurował w stopce redakcyjnej. W tym pierwszym okresie „Dziennik Rzeszowski” był gazetą miejską (publikacje dotyczyły wyłącznie spraw Rzeszowa), z kolportażem ograniczonym do tego miasta. Niewysoki nakład, 1300—1500 egz.¹¹, rozprzedawany był z dużym trudem ze względu na opóźnione informacje, nieregularne ukazywanie się itp. Biuletyn PAP, jedyne źródło informacji, docierał do Rzeszowa z pięciodniowym opóźnieniem, a redakcja nie dysponowała własnym aparatem radiowym, żeby dokonywać nasłuchów. Dlatego też gazeta „nie mogła zadowolić rozpolitykowanej i żądnej sensacji publiczności. To było główną przyczyną, że w pierwszych miesiącach nie cieszyła się ona popularnością” — stwierdził po roku Paweł Baranowski, jeden ze współpracowników redakcji¹².

Warunki pracy w tym okresie były bardzo ciężkie. W pierwszych tygodniach redakcja „Dziennika Rzeszowskiego” mieściła się przy ul. Kraszewskiego 6, gdzie zajmowano „jeden mały i ciasny pokój, zawalony gazetami; wyglądał raczej na rupieciarnię niż miejsce pracy. Telefon, który jest najskromniejszym narzędziem pracy dziennikarskiej, był wówczas w sferze marzeń” — pisał w raporcie powizytacyjnym Edward Walawski, kierownik Wydziału Prasowego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy¹³. Znajduje to również potwierdzenie we wspomnieniach Pawła Baranowskiego: „Lokal redakcji mieścił się w magazynie Uzarskiego, liczył 3×4 m, gdzie w towarzystwie śpiących na

¹⁰ AP zespół 16, sygn. 155, Sprawozdanie kierownika Zarządu i Administracji Wydawnictw od 1 IV do 30 VI 1945 r.

¹¹ S. Darłakowa (*op. cit.*, s. 53) podaje nieprawdziwą informację, jakoby „Dziennik Rzeszowski” ukazywał się w nakładzie 150 000 egz., czego nie sposób było uzyskać ze składu ręcznego i maszyny płaskiej. Archiwum prasowe „Dziennika Rzeszowskiego”, w którym zachowały się materiały dotyczące nakładów, wykazuje liczby o wiele niższe: 1300—1500 egz. Błędna informacja, podawana za tym katalogiem, znalazła się w wielu publikacjach na temat początków prasy rzeszowskiej.

¹² pb [B. Baranowski], *op. cit.*

¹³ E. Walawski, *op. cit.*

półkach zecerów pracowali członkowie redakcji. [...] Nie było maszyn do pisania, aparatu radiowego, telefonu itp., niezbędnych narzędzi pracy każdej redakcji”. W tej sytuacji już w trzecim tygodniu ukazywania się gazety „z braku warunków materialnych sprawa mogła być pogrzebana, gdyby nie dr Franciszek Błoński, przedstawiciel SD, który cały ogrom trudności wziął na siebie”¹⁴. Sam redaktor naczelny w swoim sprawozdaniu stwierdza: „Nie było lokalu, linotypów, nie było odpowiednio przeszkolonych pracowników, nie było funduszy. Należało organizować środki kolportażu, wyształcić korespondentów terenowych, zaoferować się w papier, stworzyć tak ważny z uwagi na źródło dochodów dział ogłoszeń, czyli — jednym słowem — przejść przez to wszystko, co wydawnictwo pisma codziennego rozpoczynające pracę w dużym ośrodku miejskim ma zwykle gotowe”¹⁵.

Znacznego wsparcia udzielił Komitet Wojewódzki PPR w osobie Janiny Haas, która pomogła w ustaleniu wydawcy-nakładcy, następnie zaś rozpoczęła starania o zmianę lokalu, zakup nowych maszyn drukarskich, głównie linotypu. „Dziennik Rzeszowski”, drukowany ze składu ręcznego na maszynach płaskich, co znacznie podnosiło koszty wydawnicze, był gazetą deficytową.

Sprawa dalszego losu „Dziennika Rzeszowskiego” stała się tematem kilku konferencji i sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w lipcu 1945 r. Pierwsza z nich odbyła się na początku miesiąca z udziałem przewodniczącego WRN ks. Mariana Borowca, R. Pilarza — przedstawiciela WUiP, prezydenta miasta Franciszka Ślusarczyka i redaktora F. Błońskiego. W tydzień później miała miejsce następna konferencja, z udziałem przedstawicieli partii politycznych, na której wysunięto projekt zwołania sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Odbyła się ona w dniu 28 lipca, przy udziale przedstawicieli PPR, PPS, SD i SL, organizacji młodzieżowych ZMW „Wici” i OMTUR, przedstawiciela ZNP Jana Ko-

¹⁴ pb [P. Baranowski], *op. cit.*; Franciszek Błoński (1903—1977), nauczyciel, działacz społeczny i kulturalny, urodził się w Krakowie w rodzinie kolejarskiej; wychowywał się w Dębicy, studiował na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył z tytułem naukowym doktora historii. Następnie aż do wybuchu wojny pracował jako nauczyciel historii w Krakowie i Dębicy. Po wyzwoleniu był organizatorem życia społecznego i administracyjnego w Rzeszowie. W maju 1945 r. objął redaktorstwo zapoczątkowanego już „Dziennika Rzeszowskiego” w najbardziej krytycznym momencie, wybrnął jednak z największych trudności. Po zamknięciu gazety w lutym 1947 r. był pracownikiem etatowym PAP Oddziału w Rzeszowie oraz współpracownikiem katowickiej „Trybuny Robotniczej”, której mutacja pn. „Rzeszowska Trybuna Robotnicza” ukazywała się do września 1949 r. Następnie wrócił do zawodu nauczycielskiego, a od 1960 r. objął kierownictwo Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, gdzie pracował do chwili przejścia na emeryturę w 1971 r. Zmarł w lipcu 1977 r. w Rzeszowie i tam został pochowany. (Życiorys: „Zeszyty Prasoznawcze”, 1986, nr 3, s. 97—98).

¹⁵ F. Błoński, *Po roku pracy*, „Dziennik Rzeszowski”, 1946, nr 10, s. 1.

lanki, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, Spółdzielni „Społem”, Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, Wydziału Kultury i Sztuki. W dyskusji wypowiedziano się za „utrzymaniem gazety, z tym że należy ją ulepszyć: stworzyć dział dla spraw gospodarczych, prowadzony przez fachowca, a także spopularyzować gazetę na terenie całego województwa” — czytamy w sprawozdaniu z narady¹⁶. Pojawiły się propozycje przekształcenia „Dziennika Rzeszowskiego” z pisma lokalnego w gazetę wojewódzką, bo „jeśli »Dziennik« ograniczy zakres swoich wiadomości do okręgu miasta Rzeszowa, bez uwzględnienia powiatów, to nie można liczyć na wielką poczytność. W tym celu należy zorganizować sieć korespondentów powiatowych, których obowiązkiem byłoby nadsyłanie aktualnych korespondencji z terenu — inaczej nie wzbudzi zainteresowania” — czytamy w jednej z wypowiedzi. Konsekwencją sesji było powołanie komitetu prasowego, zapewnienie udzielenia pomocy finansowej, zmiany lokalu, wyposażenia w radiodbiornik itp. Powołano także Kolegium Propagandowe, w skład którego weszli: wojewoda Jan Mirek, naczelnik WUiP Wojciech Pelczarski, redaktor Franciszek Błoński, kierownik Wydziału Kultury i Sztuki Franciszek Lipiński, kierownicy poszczególnych wydziałów Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy: Kinofikacji, Wydziału Polityczno-Wychowawczego — Cecylia Wandelo oraz Wydziału Propagandy — Roman Pilarz, kierownik oddziału „Czytelnika”.

W celu zebrania środków pieniężnych na zakup linotypu zwrócono się z apelem do społeczeństwa i rozpoczęto zbieranie składek. I tak np. z okazji zawarcia związku małżeńskiego redaktora Franciszka Błońskiego z Cecylią Wandelo zamiast prezentów składano datki na ten cel, co zostało opublikowane na łamach gazety¹⁷.

Od 30 sierpnia 1945 r. subsydiowanie gazety przejął Komitet Wydawniczy WRN. Od tego też czasu pojawiły się „kroniki” poszczególnych powiatów, opracowywane na podstawie materiałów nadsyłanych przez korespondentów, pracowników Powiatowych Oddziałów Informacji i Propagandy. Do najbardziej aktywnych ośrodków należały: Mielec, Gorlice, Jasło i Krosno, których „Kroniki” ukazywały się dwa, a czasem nawet trzy razy w tygodniu. Powiaty te już wcześniej miały własne ośrodki prasowe i wydawały lokalne gazety i czasopisma, ale z braku papieru i zaplecza poligraficznego zmuszone były zawiesić działalność prasowo-wydawniczą. Obecnie podjęły współpracę z „Dziennikiem Rzeszowskim” — gazetą już wojewódzką.

Nastąpiły również dalsze zmiany: otrzymano nowy lokal przy ul. 3 Maja 2, aparat radiowy i maszynę do pisania. „Od tej chwili podawano czytelnikom najnowsze wiadomości z kraju i zagranicy, a tym

¹⁶ *Czego żądamy od prasy?*, tamże, 1945, nr 62, s. 3.

¹⁷ Tamże, 1945, nr 32, s. 4.

samym pismo uzyskało poczytność i z każdym dniem zwiększało liczbę abonentów” — wspomina P. Baranowski. Nadal jednak brakowało ludzi znających pracę dziennikarską, redakcyjną lub korektorską. Według relacji J. Chodzińskiego, początkowo obok redaktora naczelnego pracowali: Jerzy Lovell, Tadeusz Sokół, P. Baranowski i on sam; wszyscy wymienieni „z wydawaniem i redagowaniem gazety codziennej dotąd nie zetknęli się”, przy czym T. Sokół i J. Lovell rozpoczęli dopiero swój staż dziennikarski i wymagali pomocy, a ponadto po dwóch miesiącach wyjechali do Krakowa¹⁸.

Warto przyjrzeć się bliżej organizacji pracy redakcji „Dziennika Rzeszowskiego” i warunkom pracy, które po latach zdumiewają swoim prymitywizmem, a równocześnie wzbudzają szacunek dla dziennikarzy i redaktora. Zapewne były one takie same, jak w większości innych gazet lokalnych w kraju, rozpoczynających swoją działalność prasową, z wyjątkiem dużych ośrodków miejskich, mających tradycje wydawnicze i zaplecze techniczne. Szczegółów można dowiedzieć się z pamiętnika J. Chodzińskiego: „Nie było w tej redakcji żadnych działów specjalistycznych w pełnym tego słowa znaczeniu, nie było więc i kierowników działów, nie było żadnego kolegium redakcyjnego, codziennych prasówek ani narad redakcyjnych, choć były pewne zamierzenia perspektywiczne, ujęte w plany ramowe, a także dyskusje wspólne na tematy potrzeb gazety, jej braków itp.” Wydawanie gazety codziennej wymagało ogromnego wkładu pracy każdego z dziennikarzy. Oto jak wyglądał dzień, a raczej noc, pracy J. Chodzińskiego, równocześnie urzędnika w Starostwie: „Pracę w redakcji obejmowałem początkowo po godzinie 15, bezpośrednio po zakończeniu normalnej pracy w Starostwie. Do moich zadań należało dopilnowanie, aby zgodnie z harmonogramem spływały odbitki poszczególnych stron gazety. Czytałem je uważnie, nanosząc poprawki, zmiany i uzupełnienia. Potem dopilnowywałem terminowego przeprowadzenia tzw. rewizji, czyli dokonywałem wszelkich zaznaczonych poprawek w tekstach, łamania poszczególnych stron gazety oraz ostatecznego przygotowania jej do druku [...]. To wszystko musiało być zakończone do godziny 23, gdyż między 23.30 (najpóźniej o 24) a 4 rano musiał być dokonany druk gazety na wspomnianej już maszynie płaskiej, poruszanej korbą (na zmianę po dwóch) przez czterech ludzi”. Na tym nie kończył się bynajmniej zakres obowiązków redaktora dyżurnego; po zakończeniu pracy redakcyjno-technicznej, pomiędzy godziną 24 a 3 rano, prowadził on nasłuch radiowy, czyli „przyjmował dyktanda serwisu najnowszych wiadomości radiowych, które o godz. 5 rano maszynistka przepisywała na czysto”, tak aby przychodzący do pracy o godz. 8 redaktor naczelny i jego zastępca mieli już gotowy serwis informacyjny do mającego się złożyć numeru. Nasłuch radiowy polegał na notowaniu

¹⁸ J. Chodziński, *op. cit.*, k. 19.

wiadomości podawanych przez spikera radiowego w Warszawie, który dyktował dwukrotnie każde zdanie, raz wolniej, a raz szybciej. Przewyciężając senność i zmęczenie należało szybko zanotować „wszystko, co dyktował spiker, gdyż nigdy nie można było z góry przewidzieć, które wiadomości okażą się przydatne dla gazety, toteż nieraz trzeba było zanotować 200—230 różnych informacji — pisze Jan Chodziński. — Za taką pracę nocną nie było żadnego dodatku specjalnego, a płacono tylko za dostarczone i wykorzystane w druku teksty z wiadomości zanotowanych z nasłuchu. [...] Płacono nam jednak bardzo nieregularnie, w miarę zdobywania pieniędzy — nigdy nie były to jednak okresy ani jednomiesięczne, ani tygodniowe, lecz przeważnie dłuższe niż miesiąc. Najbardziej dbano o zdobycie środków finansowych na płace dla drukarzy i pracowników technicznych drukarni, gdyż ci wręcz dyktowali warunki swej pracy i płacy, wiedząc, że głównie od nich zależy, czy gazeta będzie nadal wychodzić regularnie, codziennie, czy z przerwami, czy zawiesi swe wychodzenie”.

W trzecim i ostatnim okresie dziejów „Dziennika Rzeszowskiego” znacznej poprawie uległa sytuacja finansowa gazety. Zatrudniano już 20 osób, podjęto „kroki w kierunku zorganizowania własnej drukarni z nowoczesnymi maszynami”, głównie linotypem, zwiększono nakład piśma do 5000 egz.¹⁹ Zwiększyła się liczba korespondentów terenowych, obecnie już ze wszystkich powiatów województwa rzeszowskiego, rozszerzono też kolportaż zakładowy i prenumeratę pocztową.

Od czerwca 1946 r., po kolejnym posiedzeniu Kolegium Propagandowego, nastąpił dalszy rozwój gazety. Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy nałożył wówczas na kierowników wszystkich oddziałów powiatowych obowiązek nadsyłania korespondencji z terenu powiatu do redakcji „Dziennika Rzeszowskiego”. Miały one dotyczyć takich spraw, jak: 1) bezpieczeństwo i walka z bandami; 2) działanie władz administracyjnych oraz Milicji Obywatelskiej; 3) życie partii i organizacji społecznych; 4) życie wsi; 5) wydarzenia ciekawe; 6) przebieg uroczystości itp. „Za każdą wiadomość napisaną w należytej formie i nadesłaną pod adres redakcji, począwszy od 20 czerwca, otrzyma podpisany odpowiedzialny kierownik Oddziału względnie referent, jako nasz korespondent, kwotę złotych 50” — czytamy w poleceniu WUIiP, jak również w oddzielnym piśmie od redakcji „Dziennika Rzeszowskiego, podpisanym przez F. Błońskiego²⁰. W wyniku tego polecenia od nr. 195 z 28 sierpnia 1946 r. pojawiła się w piśmie stała kolumna pt. „Wiadomości z województwa rzeszowskiego” w miejsce dotychczasowych „kronik”.

W pierwszą rocznicę ukazywania się gazety redaktor F. Błoński opublikował sprawozdanie z dotychczasowych dokonań, wytyczając program

¹⁹ pb [P. Baranowski], *op. cit.*

²⁰ AP w Rzeszowie, zespół 16, sygn. 77, Wydział Prasowy, k. 22, 139—140.

na przyszłość, podkreślając udział gazety we wszystkich dziedzinach życia społecznego nowego województwa: „Ideałem naszego dziennika jest wszystko wiedzieć, wszędzie być i wszystko podać czytelnikowi, zanim jeszcze dotrze do niego wieść w innej formie — mglistej i nie zawsze zgodnej z rzeczywistością”²¹.

Jesienią 1945 r. zmieniła się winieta „Dziennika Rzeszowskiego”, do której dodano rysunek gotyckiego ratusza wraz z wieżą farną. „Ratusz i wieża w rysunkowym połączeniu tworzą symbole Rzeszowa, podobnie jak w Warszawie kolumna Zygmunta czy w Krakowie wieża kościoła Mariackiego” — czytamy w notce od redakcji, zapowiadającej zmianę szaty graficznej i próby podniesienia estetyki pisma. Autorem projektu winiety był artysta plastyk Józef Koziej.

W grudniu 1946 r. wydano numer pięćsetny. W artykule pt. *Dziś i jutro „Dziennika Rzeszowskiego”* F. Błoński przedstawił początki powstawania pisma i trudności, z jakimi przyszło mu borykać się, a także plany na przyszłość. Podał również do wiadomości informację, że wkrótce mają nadejść nowe maszyny poligraficzne oraz że powstanie w Rzeszowie Spółdzielnia Wydawnicza, która rozwiąże problemy techniczne i organizacyjne gazety.

W tym samym czasie powstawać zaczęły oddziały terenowe katowickiej „Trybuny Robotniczej” i krakowskich pism codziennych: „Dziennika Polskiego” i „Echa Południa”. Zaniepokojony o dalszy los „Dziennika Rzeszowskiego”, F. Błoński wystosował pisma — skierowane do Ministra Informacji i Propagandy, Ministra Leśnictwa Stanisława Tkaczowa, naczelnika Wydziału Informacji i Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Rzeszowie — z protestem przeciwko „konkurencyjnej działalności”: „[W Rzeszowie] nie ma miejsca na więcej niż jeden dziennik lokalny, co niejednokrotnie zostało stwierdzone na różnych konferencjach, na których omawiano sprawy ugruntowania materialnych podstaw dla »Dziennika Rzeszowskiego« [...]. Uruchomienie drugiej na terenie Rzeszowa redakcji, względnie drugiej edycji lokalnego pisma codziennego, doprowadzić może do nieproduktywnego wydatkowania funduszy państwowych”. W tej sytuacji proponował, aby „Dziennik Rzeszowski” stał się mutacją jednego z pism o większym nakładzie i objętości, np. „Dziennika Polskiego”²². Protest ten pozostał bez odpowiedzi, gdyż wkrótce „Dziennik Rzeszowski” przestał wychodzić; ostatni numer (39 z 15 lutego 1947 r.) zawierał lakoniczną notatkę *Od Wydawnictwa*, że „na skutek poważnych przeszkód technicznych wydawanie »Dziennika Rzeszowskiego« zostaje z dniem dzisiejszym wstrzymane”. Ogółem wyszło 557 numerów.

²¹ F. Błoński, *op. cit.*

²² AP w Rzeszowie, zespół 16, sygn. 77, Wydział Prasowy, k. 124.

*

W ciągu kilku pierwszych miesięcy „Dziennik Rzeszowski” był gazetą miejską i w swojej tematyce, jak i zakresie podawanych wiadomości nie wychodził poza sprawy Rzeszowa oraz — podawane za biuletynami PAP — sprawy ogólne, państwowe. Treść gazety w tym okresie związana była z najnowszymi wydarzeniami w kraju: przystąpieniem do odbudowy zniszczeń wojennych, działalnością Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, ujawnianiem się Armii Krajowej i innych podziemnych organizacji niepodległościowych. Nawoływanie do pracy, nauki, zgody narodowej, odbudowy kraju, a przede wszystkim stolicy — to główne tematy pisma, realizowane we wszystkich formach dziennikarskich: artykułach, felietonach, reportażach, wywiadach, treściach literackich, a nawet hasłach.

Naczelny temat stanowiło poparcie dla Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej; zamieszczano sylwetki członków rządu, drukowano sprawozdania z obrad i programy, komentowano i wyjaśniano istotę demokracji. Kilkakrotnie redakcja organizowała uroczyste wiece i manifestacje popierające program rządu oraz publikowała sprawozdania z ich przebiegu.

Już pod koniec maja 1945 r., a więc w kilkanaście dni od ukazania się gazety, „Dziennik Rzeszowski” rozpoczął akcję zachęcania do wyjazdu na Ziemię Zachodnie w celu ich zagospodarowywania. Od nr. 10 zaczęto publikować specjalną rubrykę „Poradnik dla wyjeżdżających na Zachód”, w której informowano o miejscach, gdzie można się osiedlić, na jakich warunkach, jak winien przebiegać proces załatwiania spraw związanych z przydziałem ziemi i gospodarki, transportem itp. Natomiast już od sierpnia wprowadzono stałą rubrykę „Głos osadnika”, w której publikowano listy, wypowiedzi, wywiady i reportaże osadników. W tej dziedzinie odznaczył się szczególnie E. Waławski. Wielokrotnie wyjeżdżał on do miejscowości, w których osiedlali się mieszkańcy byłego województwa rzeszowskiego, i zbierał materiał reporterski do gazety. W popieraniu tej akcji używał argumentacji tak sugestywnej, że nawet część członków redakcji dała się przekonać i osiedliła się na Ziemiach Zachodnich; tak np. przez pewien czas R. Pilarz i Z. Jankowski zasilali „Dziennik” swoimi wrażeniami z pierwszego okresu ich zagospodarowywania.

Kolejnym ważnym tematem szczególnie często poruszonym na łamach pisma przez cały 1945 r. było ujawnianie się organizacji podziemnych, a zwłaszcza readaptacja „młodzieży leśnej” do nowych warunków życia. Niemal w każdym numerze zamieszczano odpowiednie hasła, informacje, artykuły. Akcja ta wzrosła na sile od września 1945 r., z momentem rozpoczęcia roku szkolnego. Nawoływano do podjęcia przerwanej nauki w szkołach i rozpoczęcia normalnego życia.

Sprawa odbudowy ze zniszczeń wojennych kraju, a zwłaszcza Warszawy, nie schodziła z łamów „Dziennika Rzeszowskiego”. W Rzeszowie

już we wrześniu 1944 r. ukonstytuował się Społeczny Komitet Pomocy Warszawie i Powstańcom Warszawskim, którego zadaniem było m. in. zbieranie składek pieniężnych, żywności, odzieży, wyszukiwanie kwater dla uciekinierów itp. Działalności tego Komitetu poświęcony był w „Dzienniku Rzeszowskim” stały dział pt. „Z akcji odbudowy Stolicy”.

Przez cały okres ukazywania się gazety propagowano szereg akcji prasowych, jak np. „Śląsk woła o książkę”, polegającą na zbieraniu książek i pieniędzy dla szkół śląskich, ale także dla Ziemi Zachodnich, zwłaszcza Szczecińskiego, gdzie brak książek polskich uniemożliwiał naukę w szkołach. Z innych na uwagę zasługują: „Rodziny zastępcze dla sierot wojennych”, „Ochotniczy zaciąg” (w szeregi Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej), „Pomoc zimowa” (dla poszkodowanych przez wojnę), subskrypcja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, w której województwo rzeszowskie uzyskało pierwsze miejsce; akcja budowy boisk sportowych, propagandy trzeźwości (pt. „Walczymy z plagą bimbrownictwa”), zwalczania analfabetyzmu, demoralizacji młodzieży itp. Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden ważny szczegół: akcję świadczeń rzeczowych. Gdy w kraju przebiegała ona z różnym natężeniem i skutkiem, w Rzeszowskim, dzięki umiejętnie prowadzonej propagandzie, przyniosła dobre skutki (województwo zajęło drugie miejsce w kraju), przychodząc z pomocą w dostarczaniu krajowi środków żywności. W 1946 r. bez reszty zaangażowało się pismo w Referendum Ludowe.

Sprawom lokalnym poświęcano dwie ostatnie strony, które obecnie stanowią ważne i ciekawe źródło informacji o życiu miasta, a „kroniki” poszczególnych powiatów, zamieszczane od jesieni 1945 r. — o życiu całego województwa. W 1946 r. zastąpiono je stałą kolumną „Wiadomości z województwa rzeszowskiego”, której szczególnie wiele czasu i troski poświęcał redaktor F. Błoński, ciągle penetrując teren i szukając współpracowników.

„Dziennik Rzeszowski” nie stronił też od treści literackich, a nawet z różnych okazji, zwłaszcza uroczystości państwowych, wydawał specjalne „numery literackie”. W drugiej połowie 1945 r. wprowadzono stały dział „O kulturalną atmosferę Rzeszowa”, a także prowadzono przez kilka miesięcy rubrykę „Wizja pięknego Rzeszowa”, w której publikowano wypowiedzi architektów i przedstawicieli władz administracji państwowej na temat odbudowy i rozbudowy miasta, w związku z podniesieniem go do rangi stolicy województwa.

Od lutego 1946 r. pojawiać się zaczął stały dodatek literacki pt. „Młode Pióra” — tygodniowy „Dodatek Koła Literacko-Artystycznego im. L. Solskiego przy I Państwowym Gimnazjum i Liceum w Rzeszowie”, który ukazywał się regularnie do końca czerwca 1946 r.; zawieszony został wraz z zakończeniem roku szkolnego. Drukowano w nim wiersze — debiuty młodych poetów, drobne utwory prozatorskie, próby felietonów i reportaży z życia młodzieży szkolnej, wypowiedzi na temat „kim chcę zostać”, „jak wyobrażam sobie swoje miejsce w życiu” itp.

Od października 1946 r. wprowadzono stały dodatek pt. „Numery Mówią — Kolumnę Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych Okręgu Rzeszów”; zamieszczano w nim wspomnienia, listy, opisy dokumentacyjne, a także utwory literackie, które powstały w obozach lub więzieniach. Dodatek ten ukazywał się do końca grudnia 1946 r.

Niezależnie od tego „Dziennik” prowadził powieść w odcinkach; zamieszczano opowiadania Władysława Długosza, reportaże i wspomnienia z obozów jenieckich i koncentracyjnych (np. cykle: „Łambinowice”, „Majdanek”, „Oświęcim”, „Brzezinka”).

Nie pomijano też dyskusji na temat roli i miejsca inteligencji w nowej rzeczywistości. Temat ten był poruszany w wieloodcinkowym cyklu „Rola inteligencji w Polsce”, prowadzonym przez Ludwika Gościńskiego. Ponadto publikowano recenzje, omówienia, zalecenia nowości wydawniczych, repertuar Teatru Ziemi Rzeszowskiej, teatrów amatorskich, świetlic itp.

Zamykając ten temat, trzeba przyznać, że mimo trudności technicznych (skład ręczny i druk na maszynie płaskiej gazety codziennej o objętości 6—8 stron, formatu 45×31 cm), braku wyszkolonej fachowej kadry dziennikarskiej, braku tradycji i wzorów pracy redakcji gazety codziennej — „Dziennik Rzeszowski” starał się przedstawić całość życia społecznego, we wszystkich jego przejawach.

*

„Dziennik Rzeszowski” był systematycznie, co tydzień, oceniany przez kierownika Wydziału Informacyjno-Prasowego WUIiP w Rzeszowie Edwarda Walawskiego. W jego ocenach znajduje odbicie stała ewolucja pisma, dążenie do ulepszenia organizacji wewnętrznej redakcji, a przede wszystkim treści. W tygodniowych ocenach przeznaczonych dla władz miejscowych, zwłaszcza PPR i PPS, a także dla redaktora gazety — zwracano uwagę na to, by gazeta była różnorodna, ciekawa, poruszała wszystkie zagadnienia życia społecznego; wysuwano propozycję różnych akcji prasowych, podsuwano tematy, dużo troski przywiązywano do strony stylistyczno-językowej i poprawności języka polskiego.

Już po kilku miesiącach swej działalności E. Walawski stwierdził z satysfakcją, że „Dziennik Rzeszowski” stał się „jednym z najbardziej popularnych dzienników w województwie, i który opierając się na ideologii demokratycznej, coraz większy wpływ wywiera na kształtowanie się opinii publicznej i poglądów demokratycznych”²³.

W numerze 110(331) z okazji pierwszej rocznicy ukazywania się pisma zamieszczono szereg wypowiedzi przedstawicieli władz administracyjnych i politycznych, a także czytelników na temat, jak oceniają

²³ Tamże, sygn. 6.

„Dziennik Rzeszowski”. Ocena była wysoka. Tak np. wojewoda rzeszowski Jan Mirek, „nie zamykając oczu na słabe strony gazety codziennej” wynikające z trudności technicznych i organizacyjnych, podkreślał, że „Dziennik” nie jest organem jednej partii, ale „służy jako pismo codzienne szerokim rzeszom obywateli i każda partia ma możliwość zamieszczać artykuły i korespondencje. Stąd też dziennik ten rzetelnie spełnia swoje zadania jako pismo demokratyczne”²⁴. W podobny sposób wypowiedzieli się: przewodniczący WRN ks. Marian Borowiec, prezydent miasta F. Ślusarczyk, naczelnik WUiP W. Pelczarski i inni, podnosząc wysoki poziom pisma, masowy i bezpośredni dostęp do jego łamów wszystkich obywateli-korespondentów, szeroki zakres poruszanych w nim zagadnień i tematów, funkcje organizatorskie i informacyjne gazety itp.

Z recenzji „Dziennika Rzeszowskiego”, jakie ukazały się w pismach ogólnokrajowych, na uwagę zasługuje jedna, krytyczna, zamieszczona w „Życiu Warszawy”, a dotycząca numeru 95, wydanego z okazji pierwszej rocznicy istnienia województwa rzeszowskiego²⁵. Obok działu literackiego numer ten zawierał kilkanaście artykułów dotyczących działalności różnych instytucji, organizacji zawodowych, społecznych, poszczególnych jednostek Urzędu Wojewódzkiego itp. Był to przegląd ich dorobku w przeciągu pierwszego roku działalności. Recenzja była utrzymana w ostrym tonie, a szczególnie uszczypliwa w stosunku do jednego utworu poetyckiego, nie najwyższej zresztą wartości artystycznej, pt. *Matkom bohaterkom Polskiej Ziemi*, autorstwa anonimowego amatora. Na podstawie tego jednego utworu autor, ukryty pod kryptonimem B.W., pozbawił wartości całą gazetę: „Uważamy, że jest rzeczą społecznie szkodliwą opiewać na 16 stronach cennego papieru błahe i często urojone »sukcesy« poszczególnych naczelników poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, miast w kilku zwartych artykułach rzetelnie poinformować czytelnika o całokształcie pracy WRN, w której to pracy obok blasków nie brakło zapewne i cieni. Tak postępując redakcja »Dziennika Rzeszowskiego« lepiej spełniłaby zadanie, jakie w artykule wstępnym słusznie wskazuje jej ks. Borowiec: rzeczą prasy jest również wykrywanie błędów, niedociągnięć, informowanie o nich czynników miarodajnych, by spowodowały szybszą poprawę”.

Odmierna ocena — podnosząca walory poznawcze i informacyjne tego numeru, a także sam pomysł jego opracowania i doprowadzenia do skutku — ukazała się w „Rzeczypospolitej”²⁶.

W ocenie i wspomnieniach współpracowników, a także współredaktorów i żyjących licznych czytelników „Dziennika Rzeszowskiego” ugruntowało się przeświadczenie, że była to gazeta dobra, na miarę możliwości i ówczesnych potrzeb regionu.

²⁴ J. Mirek, *Co mówią o „Dzienniku Rzeszowskim”*, „Dziennik Rzeszowski”, 1946, nr 110, s. 2.

²⁵ B.W., *Jubileuszowy numer*, „Życie Warszawy”, 1946, nr 9, s. 2.

²⁶ *Jubileusz „Dziennika Rzeszowskiego”*, „Rzeczpospolita”, 1946, nr 288, s. 3.